NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok X. Kraków, wtorek 1 listopada 1927 Nr. 288

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty p... wprost do Administracji.
Komunikaty przesł... będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zw... aty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny prz... dz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Rola handlu jako objektu podatkowego

Ogłoszona w ostatnim numerze tygodnika „Przemysł i Handel" statystyka wymiaru podatku przemysłowego w ubiegłych dwóch latach pozwala na wyciągnięcie pewnych ciekawych wniosków. Okazuje się z niej, że handel obejmował w r. 1926 we wszystkich swoich kategorjach 379.126 przedsiębiorstw. Z tego do pierwszej kategorji należało 919 przedsiębiorstw, a łączny ich obrót roczny wynosił 1233 miljonów złotych. W handlu średnim, przy obrotach częściowo hurtownych głównie jednak detalicznych, istniało 26.884 firm, których obrót ustalono na 3.102 miljonów złotych. Z tej liczby tylko 5.645 firm mogło udowodnić swe zeznania prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi, natomiast 3/4 podatników tej grupy otrzymało wymiary wedle oszacowania komisyi. Przeciętny obrót roczny jednego przedsiębiorstwa w tej grupie wynosił 115.412 złotych, zaś przeciętny wymiar podatku obrotowego wynosił 1.905 złotych. Grupa ta, o ile prowadziła księgi, korzystała z ulgowej stawki 0'5 proc. od obrotu 500 miljonów złotych.

Drobny handel reprezentuje w Polsce aż 183 551 płatników, z których tylko 322 prowadzi księgi handlowe. Ze względu na to, że spółdzielnie należa do tej grupy, można przyjąć, że tych 322 firm prowadzących księgi, to są spółdzielnie. Całej pozostałej masie płatników tej grupy wymierza się podatek obrotowy zupełnie dowolnie, na oko, a wymierzono tej grupie 3.234 miljonów zł. obrotu. Uwzględniwszy, że do III. kategorji należą spółdzielnie, można przyjąć, że przeciętny obrót dla kupca tej kategorji nie przekracza 12.000 zł. rocznie. Marny istotnie jest los tych 180.000 rodzin, które muszą z tak małego obrotu, obciążonego w dodatku licznemi ciężarami fiskalnemi i socjalnemi, pokrywać swe potrzeby życiowe.

Najtragiczniej jednak przedstawia się sytuacja 167.772 „kupców", zaliczonych do IV. katagorji, to jest w rzeczywistości straganiarzy. Urzędowo ustalony przeciętny obrót roczny w tej grupie wynosi 6.155 zł. na jednego płatnika. Jeśli uwzględnimy i w tej grupie spółdzielnie i skup zawodowy, to można śmiało przyjąć, że przeciętny obrót nie wynosi więcej niż 3.000 złotych. Ludzie ci zmuszeni do pracy w lokalach, „nie mających charakteru pokoju", na targach, jarmarkach, kioskach itd. muszą z nadludzkim wysiłkiem wobec tak małego obrotu walczyć o byt codzienny.

W kategorji III. i IV. mamy zatem 350.000 rodzin pracujących w handlu a znajdujących się stale nad brzegiem nędzy. A przecież warstwa ta płaci rocznie na rzecz państwa tytułem samego tylko podatku obrotowego 64,500.000 zł. Cyfra ta jest tembardziej zastanawiająca, że wielki i średni handel w całej Polsce płaci z tego tytułu nie o wiele więcej, bo 70 miljonów złotych.

W grupie wolnych zawodów opłacało podatek obrotowy w roku 1926 15.753 osób, z czego tylko 96 było w stanie wykazać swe obroty księgami handlowemi. Grupa ta płaci 3 miljony złotych podatku obrotowego.

Cyfry powyższe dowodzą, że podatek przemysłowy stanowi dotkliwe obciążenie ludności trudniącej się handlem, gdyż conajmniej pół miljona rodzin zmuszonych jest wprost odejmować sobie od ust, by przy niewielkich swoich obrotach móc zapłacić podatek obrotowy. Jeśli cały obrót handlu towarowego przeliczymy na głowę ludności, to otrzymamy śmiesznie niską przeciętną cyfrę 120 złotych rocznie. Znikomość tej cyfry jest uderzającym dowodem, jak nikłe są u nas w rzeczywistości obroty handlowe i jak nieproporcjonalne są ciężary podatkowe nakładane na handel. Niema się co łudzić co do tego, że jedyną przyczyną polityki antyhandlowej poprzednich rządów był fakt, że przeważającą rolę w handlu odgrywają Żydzi i że polityka ta miała na celu pognębienie gospodarcze ludności żydowskiej, choćby się to miało stać ze szkodą dla całokształtu gospodarstwa społecznego. Bezstronne porównanie przytoczonych wyżej cyfr daje wyraźny obraz rzeczywistego stanu kupiectwa i powinno ono skłonić Rząd do roztoczenia życzliwszej opieki nad tym pół miljonem rodzin i do porzucenia polityki eksterminacyjnej, uprawianej w stosunku do tej klasy ludności przez rządy Witosa i Grabskiego. **Rafał Pfeffer.**

Echa procesu Schwarzbarta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

SKŁAD ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

W skład jury wchodziło siedmiu kupców, trzech urzędników, jeden ślusarz i jeden sprzedawca gazet, będący jednocześnie aktorem.

LIKWIDACJA PROCESU

Powództwo cywilne z ramienia żony i brata Petlury, jako strona, która proces przegrała, musi zapłacić koszta sądowe, które wynoszą pokaźną sumę 5.000 franków.

Adwokat Torres zrzekł się dla dobra sprawy na własną odpowiedzialność, całego szeregu świadków, świadczących o nieludzkich gwałtach, popełnionych na żydostwie ukraińskiem i o winie Petlury za te zbrodnie.

Pragnąc zapełnić tę lukę, Komitet Delegacyj Żydowskich postanowił wydać drukiem, w kilku językach zeznania owych nieprzesłuchanych świadków.

OBOWIĄZEK FRANCUSKI

Po uniewinnieniu Schwarzbirta, do pani Schwarzbartowej przybyło z gratulacjami wielu działaczy żydowskich a m. in. Szalom Asz.

Do wychodzącego od pani Schwarzbart Szaloma Asza podbiegł jakiś Francuz i krzyknął: „Tak musiało być. Spełniliśmy swój obowiązek francuski".

SZEF STRAŻY

W ogólnym porywie radości, który zapanował w sądzie, gdy rozległy się słowa szefa przysięgłych „niewinny" niewielu zauważyło następującą scenę:

Do pani Schwarzbat podbiegł „gardien en chef" i ze łzami na surowej twarzy zaczął ją całować, powtarzając: sprawiedliwie, sprawiedliwie. C'est justice, c'est justice.

A potem ciągle walcząc ze wzruszeniem, zaczął opowiadać, że sam jest Żydem z Algieru i że cały czas, przysłuchując się rozprawom, drżał o los oskarżonego.

NAGRODA DLA PRZECHRZTY

Gorliwie pracował p. Czesław Poznański i „pomagał" powództwu cywilnemu przeciwko Schwarzbartowi. Nietylko przez te 8 dni procesu, ale i przedtem — oddawna. On był główny, chociaż dyskretnie ukrytym aktorem. On zebrał materjały, któremi posługiwali się Campinchi i Wilm. Czuwał pilnie, podsuwał dokumenty, podkreślał ołówkiem mirjsca, które Campinchi miał za chwilę cytować.

Idoczekał się nagrody. Nie wystąpił wprawdzie, jak gorąco pragnął, z przemówieniem w sądzie francuskim, ale — otrzymał publicpne podziękowanie od Wilma za „niestrudzoną pomoc".

Dla — takiego kompletu — warto było pracować: p. Poznański musi być zadowolony.

TORRES O WYROKU.

Torres scharakteryzował w wywiadzie dziennikarskim okrzyk „Vive la France!", którym publiczność żydowska przyjęła werdykt uniewinniający Schwarzbarta.

Był to hołd, złożony Francji, głosicielce wielkich idei wolności i równości, Francji, która wierna swej tradycji przez usta swoich obywateli, powołanych do sądzenia czynu Schwarzbarta, wydała wyrok na pogromy i ich sprawców.

I nie poszła na lep „rozróżnień" między odpowiedzialnością osobistą a „nieoficjalną".

Radość w Palestynie z powodu uniewinnienia Schwarzbarta

Jerozolima, 30. 10. ŻAT. Wiadomość o uniewinnieniu Schwarzbarta została przyjęta z entuzjazmem przez ludność żydowską w Palestynie. Dzienniki tutejsze doniosły o wyroku uwalniającym w nadzwyczajnych wydaniach.

W Tel Awiwe na wiadomość o wyroku uformował się pochód, który przeciągał wśród śpiewów ulicami miasta z transparentami, na których umieszczono napisy: „Niech żyje Francja!"

Zjednoczenie żydowskich partyj robotniczych w Palestynie

Jerozolima, 30. 10. ŻAT. Dwie czynne na terenie Palestyny organizacje robotnicze: Achdut-Haawoda i Hapoel- Hacair podjęły akcję, celem połączenia się w jednolity Związek. Pierwsza z tych organizacji, zbliżona politycznie do Poalej-Sjon, miała nao statnim Kongresie sjonistycznym 9 delegatów, zaś Hapoel- Hacair, zbliżony do Hitachdutu — 5 delegatów.

Co uchwalił kongres zrzeszeń pracowników państwowych i komunalnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30 X. (Sin.). Dziś zakończyły się tu dwudniowe obrady kongresu zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych. Między innemi uchwalono żądanie automatycznego awansu urzędników i niższych funkcjonarjuszy i zakończenia procesu stabilizacji. Co do uposażeń żądano, by w ustawie, regulującej uposażenia wszystkich osób, pozostających w stosunkach służbowych do państwa, przeprowadzoną była **zasada równego uposażenia przy równych studjach, równych latach służby i równych kwalifikacjach.** Uchwalono żądać zniesienia artykułu 116.

Jako punkt wyjścia przy ustaleniu uposażenia w obecnych warunkach, t. j. zanim sytuacja finansowa państwa pozwoli na zapewnienie pracownikom państwowym bytu, odpowiadającego godności ich stanu, uchwalono żądać **podwyżki zgodnie ze wzrostem drożyzny,** oraz odpowiednich podwyżek dodatków uposażenia, jak stołecznych, kresowych, ekonomicznych i mieszkaniowych. Za pracę poza godzinami służbowemi uchwalono żądać osobnego wynagrodzenia, a dla urzędników na stanowiskach kierowniczych, dodatku za kierownictwo. Dla polepszenia bytu emerytów kongres uchwalił rezolucję, mającą na celu dostosowanie wymiaru zaopatrzeń emerytalnych zasadniczo do normy uposażenia funkcjonarjuszy w służbie czynnej.

Rozwiązanie rad miejskich w Katowicach, Białymstoku i Słoninie

Katowice. 30. 10. PAT. Rada wojewódzka na posiedzeniu w dniu 29 bm uchwaliła na mocy ustawy śląskiej z 11 maja 1927 rozwiązać z dniem 29 października Radę miejską w Katowicach i zamianować na jej miejsce komisaryczną radę z 16 członków, która urzędować będzie aż do czasu wyboru nowej Rady miejskiej. Na czele komisarycznej Rady miejskiej stanął p. Włodzimierz Dąbrowski. Skład rady według przynależności partyjnej jest następujący: Ch D — 3 członków, sanacja — 3, PPS. — 2, NPR. — 2, Niemców — 4 i Żyd. — 1.

Białystok. 30. 10. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 26 bm zarządziło rozwiązanie Rady miejskiej miasta Białegostoku z uwagi na brak inicjatywy w pracy samorządowej i poderwanie zaufania u miejscowej ludności. Właściwe zarządzenie w sprawie nowych wyborów wyda wojewoda w najbliższym czasie.

Nowogródek. 30. 10 PAT. W związku z rewizją gospodarki magistratu miasta Słonima, przeprowadzoną przez wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego. Rada miejska miasta Słonima została rozwiązana, a burmistrz Klimowicz został złożony z urzędu.

Zamach na prezydenta Grecji

Ateny, 30. 10 PAT. Prezydent republiki greckiej Konduriotis stał się dzisiaj ofiarą zamachu. W chwili gdy prezydent opuszczał gmach ratusza, gdzie dokonał otwarcia kongresu burmistrzów i wsiadał do automobilu, strzelił do niego jakiś młody człowiek, raniąc go lekko w twarz. Rannego przewieziono natychmiast do położonej w pobliżu kliniki. Wzburzony tłum usiłował zlynczować sprawcę zamachu, który został aresztowany przez policję.

Radykali francuscy za trwałem zbliżeniem z Niemcami

Paryż 30 X. PAT. Deklaracja partji radykalnej głosi, że Francja winna kontynuować w łonie Ligi Narodów podjęte przez Brianda i P. Boncoura wysiłki w sprawie rozpowszechnienia zasady obowiązkowego rozjemstwa, przygotowania do zmniejszenia zbrojeń i międzynarodowej współpracy ekonomicznej. Francja powinna znaleść podstawy trwałego zbliżenia się z Niemcami, ponieważ porozumienie tych dwóch narodów jest niezbędne dla współpracy w Europie. W dziedzinie polityki wewnętrznej partja potępia klerykałów, fanatyków, zaślepionych faszystów i komunistów.

Dwie rocznice

Rzym, 30. 10 PAT. Obchód 5-tej rocznicy dojścia faszyzmu do władzy miał charakter wybitnie uroczysty, zarówno w Rzymie jak i w główniejszych miastach na prowincji. W Rzymie Mussolini pryjął defiladę wszystkich oddziałów garnizonu. W defiladzie wzięło udział 23 tys. ludzi. Po defiladzie oddziały wojskowe zgromadziły się w Villa Gloria, gdzie Mussolini na koniu w uniformie generalissimusa milicji wygłosił przemówienie. Przez cały dzień nad miastem krążyły eskadry samolotów i balonów.

Angora, 30. 10. PAT. W całym kraju obchodzono uroczyście rocznicę proklamowania republiki tureckiej. Prezydent republiki przyjął członków rządu, posłów, korpus dyplomatyczny, wyższych urzędników oraz przedstawicieli społeczeństwa. Odbyła się również defilada, w której wielu udział oddziały wojskowe, młodzież szkolna i harcerze.

Śląsk zakupił dwa okręty handlowe

Warszawa, 30. 10 PAT. Zakupione zostały przez Śląsk dwa okręty handlowe, każdy o pojemności 5 tysięcy ton, z głównem przeznaczeniem dla przewozu węgla na odleglejsze rynki morskie. Tak wielkich jednostek Polska dotychczas nie posiadała. Okręty te, których kupna zostanie dokonane w czasie najbliższym, ofiarowane będą przez Śląsk na własność Polskiej Żegludze Państwowej.

Nowy triumf Kiepury

Wiedeń, 30. 10 PAT. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne recenzje z przedstawienia opery Korngolda „Cud Heljany“, przyczem wyrażają się w słowach najwyższego uznania o śpiewie Kiepury. W „N. Fr. Presse“ pisze znany krytyk Reitler: Jan Kiepura był w „Turandot“ idealnym księciem z bajki, jest on też idealnym ucieleśnieniem „Obcego“ w operze Korngolda. Pod względem techniki zrobił Kiepura nowe postępy. „N. W. Journal“ pisze, że rzadko kiedy słyszy się w Operze Wiedeńskiej ta wspaniały głos, jak J. Kiepury i pani Lehman. W podobny sposób wyrażają się też wszystkie inne dzienniki wiedeńskie.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU W SZEGEDYNIE Z POWODU AWANTUR STUDENCK.

Budapeszt 30. X. Uniwersytet w Szegedynie został zamknięty na 8 dni z powodu demonstracyj antysemickich. Minister oświaty przyjął rektorów szkół wyższych, nakazując im wpłynąć na młodzież, aby zaniechała demonstracyj, dopóki parlament nie rozważy kwestji numerus clausus. W razie wznowienia się demonstracyj rektorowie mają wzywać policję.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Gdańsk 30. X. PAT. Wczoraj przybył do Gdańska poseł sowiecki w Warszawie, Bogomołow. W ciągu dnia poseł Bogomołow złożył szereg wizyt.

Alencon 30 X. PAT. Millerand wybrany został senatorem w pierwszej głosowaniu 536 głosami przeciwko 303.

Londyn. 30. 10. PAT. Zgórą 100 komunistów wyjechało do Rosji sowieckiej celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 10-cio lecia istnienia ustroju bolszewickiego.

Moskwa 30 10. PAT. Jak donosi „Tass“ wykonany został wyrok śmierci wydany przez sąd najwyższy na braci Prove i Korepanov oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Anglji.

Paryż. 30. 10 Wczoraj odbył się ślub Vandervelde'go z panną Beckmann, doktorem medycyny. Świadkami byli Briand i Brouckeurl.

Londyn. 30. 10. PAT. Według ostatnich nie potwierdzonych jeszcze w drodze urzędowej wiadomości podczas katastrofy zatonięcia „Principessa Matalda“ zginęło około 350 osób.

Nowy Jork. 30. 10. Holenderski parowiec wyratował w pobliżu Wysp Bermuda na Atlantyku małą motorówkę, na której znajdowało się 10 osób w stanie zupełnego wyczerpania. Była to resztą załogi z rozbitego statku amerykańskiego, który zatonął w pierwszym tygodniu października. Rozbitkowie spędzili na małej łodzi na pełnem morzu przeszło 3 tygodnie.

Kowno. 30. 10. Niedaleko Eydkun pewien chłop zarżnął i poćwiartował baranka. 13-letni syn jego, który przypatrywał się robocie, zarżnął w ten sam sposób i poćwiartował 5-miesięczne niemowlę. Ojciec zakatował chłopca na śmierć, zas matka straciła zmysły.

Paryż. 30. 10. Miljonerka amerykańska Vanderblack nabyła za 50.000 franków szal Izadory Duncan, który był powodem śmierci artystki.

Moskwa. 30. 10. Szaljapin wniósł skargę rozwodową przeciwko swej żonie, tancerce włoskiej Tornaghi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Niewolnica demona“.
PROMIEŃ: „Trędowata“.
SZTUKA: „Ostatni walc“
NOWOŚCI: „Salto mortale“.
UCIECHA: „Tancerka sułtana“.
WARSZAWA: „Dzielny wojak z Pragi“
WANDA: „Martwy węzeł“

Bernard Shaw na ławie oskarżonych

Tytuł brzmi paradoksalnie, nie trzeba się temu dziwić, wszak mowa o pisarzu, którego cała twórczość była jednym wielkim paradoksem. Kongenjalny rywal Shawa, Chesterton analizując twórczość autora „Sw. Joanny“ zauważył, że podstawą twórczości i źródłem popularności Shawa jest prawdomówność. Człowiek współczesny tak odwykł od prawdy, że nie może już bezpośrednio z nią obcować. Żyjemy mitologją, a legendy nie są wcale wyłącznym przywilejem Greków. Nowoczesne mity i legendy są więcej skomplikowane, dlatego wyglądają jak najoczywistsze prawdy. Shaw demoluje te wszystkie legendy i pokazuje odwrotną stronę mitów, posługując się tylko jednem narzędziem to jest prawdą. By tę prawdę uprzystępnić, podaje ją Shaw na ostrzu paradoksu. Inaczej byłaby zbyt gorzką i nikt by nie chciał jej połknąć.

Zdarza się jednak, że metoda pracy staje się sama dla siebie celem i zastępuje samą pracę. Shaw tak długo balansował na wiotkiej linie paradoksu, aż zapomniał o celu paradoksu i stał się tylko linoskokiem. Nawet najzręczniejszy linoskok może czasem stracić równowagę i spaść z liny. Tak przykra historja przydarzyła się Shawowi tego lata we Włoszech, gdzie bawił na letnich wywczasach.

Shawowi podobały się Włochy Mussoliniego. Zauważył dobrobyt, widział porządek. Nie zaglądnął do więziennych lochów, a krępowana cenzurą prasa włoska utwierdzała go tylko w mniemaniu, że Mussolini jest prawdziwym zbawcą Włoch. Odwdzięczając się więc Włochom za gościnność, wziął Mussoliniego w obronę przed atakami socjalistów. Wywiązała się na tem tle polemika między nim, a sekretarzem socjalistycznej międzynarodówki Fryderykiem Adlerem.

Przypomnijmy sobie główne myśli dyskusji. Shaw scharakteryzował siebie jako realistę. Trzeba umieć spojrzeć prawdzie w oczy, powiedział sobie Shaw. A prawdą tą jest, że Mussolini zagarnął władzę, ponieważ miał siłę. Czemuż tego nie uczynili włoscy socjaliści i komuniści? Ponieważ brakło im siły. Mussolini odegrał we Włoszech tęsamą rolę, jaką we Francji odegrał Napoleon, chociaż nie miał tego genjalnych wojskowych zdolności. Wyprowadził żyjące w chaosie Włochy na u[illegible] absolutu i porządku. Że przytem polała się krew, że popełniono zbrodnie, jest to zwykłym porządkiem rzeczy. Każdy uzurpator przechodzi przez kałuże krwi. Tkwi to w naturze ludzkiej, dlatego nie należy potępić Mussoliniego, jak nie potępia się Napoleona lub Lenina. Spójrzmy rzeczywistości w oczy i uznajmy tę rzeczywistość — kończy Shaw, który dalej siebie uważa za socjalistę, ale nie chce być utopijnym, rewolucyjnym romantykiem.

Ładny mi z Pana socjalista! — przerywa mu Adler. Wszak socjalizm polega właśnie na tem, że nie uznaje istniejącego porządku. Socjalizm jest zaprzeczeniem obecnego porządku w imię wyższego porządku, opartego na etycznych zasadach sprawiedliwości. Socjalista, uznający rzeczywistość, korzący się przed nią, przestaje być socjalistą. Adler przyznaje zresztą, że socjaliści popełnili dużo błędów, ale czyż faszyzm musi być jedyną formą reakcji na te błędy? Czyż musi się wylać dziecko razem z kąpielą? Czyż dlatego, że socjaliści popełnili błędy, musimy uwierzyć w śmierć demokracji?

Wtem wmieszał się do dyskusji prawdziwy Włoch. Jest nim prof. Salvemini, żyjący na wygnaniu w Londynie. W „Manchester Guardian“ czytamy artykuł Salveminiego, który wnosi do dyskusji nowe szczegóły, skierowuje ją na inne tory. Salvemini nie bawi się w historjozofję, nie zapuszcza się w labirynty socjalistycznej etyki, lecz idąc za Shawem, staje twardo na gruncie rzeczywistości, dając nam jednak prawdziwy jej obraz. Przed faszyzmem płacono za lira 30 niemieckich fenigów, faszyzm doprowadził do tego, że wartość lira spadła do 15 fenigów, a tylko dzięki pożyczce amerykańskiej zdołano podnieść jego kurs. Cóżby Shaw zresztą powiedział, gdyby ktoś nazwał córkę pani Warren, — znanej z dramatu Shawa „Rzemiosło pani Warren“ — idjotką, dlatego że usiłuje dowiedzieć się, w jaki sposób matka jej doszła do majątku. Stara pani Warrem prowadziła wesoły dom rozkoszy, ale to nie powinno obchodzić jej córki, która ma tylko skonstatować, że matka jej jest bogatą. Czyż tak, panie Shaw?

Salvemini kończy swój artykuł słowami: „Pańską obronę faszyzmu przedrukowała cała włoska prasa z zachwytem, chociaż skrupulatnie wymazała z niej wszelkie wzmianki o Matteotim. Mnie ta sama prasa przemilczy, ale nie zazdroszczę Panu tego „przewileju“.

Shaw jeszcze nie odpowiedział na ten artykuł gorącego włoskiego patrjoty. Napewno medytuje nad tem, by wyjść obronną ręką z tych opresji. Kto wie, czy nie przeklina tej nieznośnej manji uganiania się za paradoksem? Shaw za paradoks wszystko poświęci nawet — prawdę, której dozgonną ślubował wierność. A stało się to tylko dlatego, ponieważ środek zastąpił mu cel. Przedtem był paradoks dla prawdy, a teraz prawda ugina się pod ciężarem paradoksu. **M. K.**

Czy rząd węgierski zniesie numerus clausus?

Hrabia Bethlen oświadczył na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu węgierskiego, że rząd zastanowi się nad tem, czy można będzie znieść numerus clausus, obowiązujący od szeregu lat w szkołach wyższych Węgier. — Oświadczenie powyższe hr. Bethlena wywołało ożywioną polemikę w prasie węgierskiej. Ze słów premjera pisma wnioskują, że numerus clausus zniesiony zostanie tylko na fakultecie medycznym, na politechnice i w akademji rolniczej. Na innych fakultetach, a więc przedewszystkiem na fakultecie prawniczym i filozoficznym dotychczasowe ograniczenia będą w dalszym ciągu obowiązywać.

Hrabia Bethlen motywuje konieczność zniesienia numerus clausus w sposób następujący: Zaprowadzenie numerus clausus na Węgrzech wynikało z potrzeby takiego ograniczenia studjów akademickich, które odpowiadałyby istotnym warunkom i potrzebom państwa. Węgry w swych granicach dzisiejszych mogą dać utrzymanie jedynie pewnej, dość drobnej ilości ludzi z wykształceniem akademickiem. — Z tego właśnie względu należało wydać takie zarządzenia, które, ograniczając liczbę studentów, ograniczałyby równocześnie nadproduk-

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

63 Ciąg dalszy.

XVIII.

Minęły trzy lata.

Przez długie lata, pełne wzburzeń i irytacji, walczył Chawadża Daud ze swym synem Albertem i ze sobą samym, chcąc znaleźć sobie spoczynek w życiu, — a oto stoi jeszcze dziś na bezdrożu...

Teraz mieszka Chawadża Daud na swym pięknym folwarku, który kupił sobie, — po długiem zastanowieniu, — niedawno i wyczekuje z tęsknotą listów, które dość rzadko przychodzą z Ameryki od Alberta; z listów tych on i cała rodzina snują nici nadziei, z których chcą utkać tkaninę swej przyszłości.

Wtedy, przed laty, nie udało się Chawadży Daudowi powziąć decyzji co do swego losu; Wida wyraziła zgodę, „tora“ także zezwoliła, — po zgodzeniu się żony, — ale Albert nie pozwolił, Albert nie chciał. Wyraźnie oświadczył: „Gdzie ona będzie, — tam ja zabiję! Zobaczymy, któraż to ośmieli się zaryzykować życie“... Rzecz stała się głośna, wszyscy o tem mówili, a Albert wyszedł zwycięsko z tej sprawy...

Przyszło wówczas do długiej wojny, pełnej aktów zemsty i udręczeń, między ojcem a synem. W domu nastały okropne dni: skandale, krzyki, nawet interwencje policji nie były rzadkością w domu Chawadży Dauda.

Wkońcu syn chciał już zejść z pola walki i uciec, ale ojciec nie chciał mu dać na podróż. Kiedy zaś — po wielu burzliwych scenach, — i na to się zgodził, chcąc pozbyć się w ten sposób jego niebezpiecznej obecności w domu, i dał mu większą sumę, — zawiodła go i ta nadzieja: Albert w swej podróży nie miał powodzenia. Podjęto drugą i trzecią próbę, — raz do Kairu, raz do Paryża i Londynu, — ale Albert musiał wrócić ze wstydem do domu ojca. I tak upływał czas.

W tym czasie wyjechał Chawadża Daud pewnego razu w interesach do Egiptu. Klucze od sklepu i od kasy zabrał ze sobą. Ale Albert jeszcze przed wyjazdem ojca sprawił sobie inne klucze; dwa dni po wyjeździe ojca otworzył sklep i kasę, wyjął sobie dużo pieniędzy i wyjechał do Ameryki.

Rankiem trzeciego dnia po wyjeździe ojca, — Albert udał się do Jaffy, aby stamtąd pojechać do Ameryki. Nawet — matką nie pożegnał się.

Kiedy nazajutrz Wida o wszystkiem dowiedziała się, była ogromnie zmartwiona i z płaczem udała się do kupców, przyjaciół męża; oni zaś natychmiast donieśli telegraficznie Chawadży Daudowi o wszystkiem i podali nawet nazwę okrętu, którym Albert miał wyjechać. Wida bała się, że mąż sprawi jej straszne czasy za wykroczenie syna.

Albert wybrał sobie okręt, jadący przez Bejrut. Tam okręt czekał przez całą dobę i ojciec zdołał jeszcze doścignąć go przed wyjazdem okrętu. Chawadża Daud nie udawał się wcale do miasta; przyjechawszy okrętem z Port-Saidu, zapytał się o angielski okręt, jadący do Ameryki i udał się na pokład, aby odszukać syna.

Albert siedział sobie, elegancko ubrany, na leżaku, założywszy jedną nogę na drugą; oczy jego błądziły od budynków portowych ku stromym szczytom Libanonu, stamtąd zaś — dalej i jeszcze dalej... Jakby zjawa senna, stanął przed nim obraz jego ojca, obracającego głowę na wszystkie boki... Zerwał się z miejsca, jakby potężna jakaś i tajemnicza siła pchnęła go, okrzyk bólu wyrwał mu się nagle z ust — i zastygł. Kiedy zaś poczuł, jak ręka ojca spoczęła na jego ramieniu, — zbladł i upadł na pokład bez przytomności.

Sprowadzono natychmiast lekarza okrętowego.

Wróciwszy po kwadransie do świadomości, postanowił zejść do swej kajuty pierwszej klasy. Zwrócił się do otaczających osób, trzymając w jednej ręce kapelusz, a drugą opierając się o ramię ojca, i powiedział po angielsku:

— Panowie zechcą mi wybaczyć przykrość, jaką im sprawiłem, — mam sprawę z ojcem, sprawę familijną, — muszę ją natychmiast załatwić, — przepraszam...

— All right, right! — odpowiedzieli wszyscy i zaczęli się usuwać na bok.

Albert z ojcem udali się na drugi koniec okrętu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cję inteligencji pracującej. Wprawdzie i dzisiaj jeszcze istnieje niebezpieczeństwo tej nadprodukcji, ale tylko w niektórych dziedzinach życia naukowego. Chodzi bowiem o to, że międzynarodowy charakter niektórych gałęzi wiedzy pozwala absolwentom szkół wyższych, w pierwszym zaś rzędzie absolwentom medycyny, politechniki i szkoły gospodarstwa wiejskiego, wykonywać swą praktykę zagranicą. Fakultety natomiast filozoficzny i prawniczy dają studentom wykształcenie niejako „narodowe“, to jest odpowiadające wyłącznie potrzebom miejscowym. Absolwenci tych dwu fakultetów nie mogą więc szukać zarobku zagranicą i zmuszeni są pozostawać w kraju. Dlatego też rząd uważa, że zniesienie numerus clausus na fakultecie medycznym, na politechnice i w szkole gospodarstwa wiejskiego byłoby możliwe, natomiast niedopuszczalne jest na fakultecie filozoficznym i prawniczym.

Zaznaczyć wypada, iż powyższe przemówienie premjera Bethlena odbiło się żywem echem w opinji państw sukcesyjnych, która w związku z wywodami premjera węgierskiego przypomina, iż rząd węgierski dotychczas zawsze uważał się za obrońcę mniejszości narodowych. Motywacja premjera w kierunku konieczności utrzymania numerus clausus na niektórych fakultetach stoi w jaskrawej sprzeczności z twierdzeniem tych czynników, które występują w obronie nieskrępowanego niczem rozwoju kulturalnego mniejszości narodowych. Rząd węgierski, broniący w dalszym ciągu zasady numerus clausus na niektórych fakultetach wyklucza zgóry możliwość studjum uniwersyteckiego dla znacznej części studentów niewęgierskich.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że decyzja hr. Bethlena w kierunku częściowego zniesienia numerus clausus nastąpiła pod presją skrzydła liberalnego stronnictwa rządowego, które już od dłuższego czasu domaga się od rządu zniesienia dotychczasowych ograniczeń dla studentów mniejszościowych. (Ceps).

Oblicze narodowościowe Unji sowieckiej

Materjały statystyczne ostatniego ogólno państwowego spisu ludności nie są jeszcze całkowicie opracowane, ale niektóre rezultaty spisu są już wiadome. Tak n. p. rosyjska Akademja nauk wydała w tych dniach pierwszy spis narodowości, zamieszkujących Rosję. W broszurce tej wymieniono nietylko poszczególne narodowości, ale podano również siłę liczebną wszystkich narodów rosyjskich. Zaznaczyć wypada, że w opracowaniu wydawnictwa tego brali udział najwybitniejsi uczeni rosyjscy.

Przed ostatnim spisem ludności mówiono zawsze, że Rosja jest krajem stu narodowości. Dane statystyczne ostatniego spisu obaliły jednak w zupełności ten pogląd, albowiem okazuje się, iż ilość poszczególnych narodów, zamieszkałych na terytorjum unji sowieckiej, wynosi 165. Najliczniejszą ze wszystkich narodowości Rosji sowieckiej są oczywiście Rosjanie, których ilość wynosi 70 miljonów osób, najmniejszą narodowością zaś są Iszkaszymcy, liczący zaledwie 100 osób.

Wydany właśnie spis narodowości rosyjskich zawiera szereg ciekawych bardzo danych statystycznych, dotyczących składu narodowościowego Rosji. Według danych tych mieszka w Unji sowieckiej 25,000.000 Ukraińców, ponad 4.000.000 Białorusinów, 3,764.366 Uzbeków, 2,265.000 Tatarów nadwołżańskich, 1,897.796 Żydów, 1.044.371 Niemców, 369.078 Polaków, 177.616 Łotyszów, 171.061 Greków, 75.000 Litwinów, 60.000 Turków anatolijskich, 54.318 Arabów, 52.758 Bułgarów, 43.054 Czechów, inne narodowości są w Rosji mniej licznie reprezentowane, tak więc Albańczyków jest w Rosji zaledwie 3.000, Serbów 2.210, Francuzów 370, Norwegów 300, itd.

Jak wygląda stuprocentowy Amerykanin?

(—st) Chicagoskie czasopismo „American Magazin“ poleciło swemu współpracownikowi, Williamowi S. Duttonowi, by wynalazł w Ameryce żywy wzór stuprocentowego Amerykanina. Pan Dutton zabrał się rzetelnie do pracy. Podzielił przedewszystkiem ogólną liczbę mieszkańców Stanów Zjednoczonych przez ilość stanów i w ten sposób doszedł do wniosku, że stan Josda najbardziej odpowiada typowi przeciętnego stanu w Ameryce, a następnie podzielił cyfrę mieszkańców stanu Josda przez ilość miast, miasteczek i osad tego stanu, by dojść do tego, że miasteczko Fort Madison jest najtypowszem amerykańskiem miasteczkiem. P. Dutton przeprowadził wreszcie w tem miasteczku ogólne głosowanie, na podstawie którego skonstatowano, że 43 lat liczący kupiec Roy L. Gray jest tym wymarzonym, stuprocentowym Amerykaninem. Mister Gray ma przeciętną familję, składającą się z czterech osób, jego dochody są też przeciętne, ba, pali nawet przeciętne amerykańskie cygara. Umysłowy jego bagaż odpowiada w zupełności pojęciom przeciętnego Amerykanina. Przekonano się o tem, gdy przyjechał po nagrodę do Chicago. Reporterzy chicagoskich pism nie dali mu spokoju i wydobyli od niego wszystko, co interesować może przeciętnego obywatela amerykańskiego. A więc na pytanie, kto jest najwybitniejszym człowiekiem w Europie, odpowiedział mister Gray: „Niewiem“. O Locarnie wcale nie wiedział, natomiast oświadczył się jako przeciwnik przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów. Nie podoba mu się taki fakt, że kobiety palą papierosy. Gdy bierze gazetę do ręki, czyta przedewszystkiem ogłoszenia, potem doniesienia o nowych wynalazkach i sportowe, potem interesują go zbrodnie i sprawy kryminalne, wkońcu mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych i gubernatora. Innych rzeczy wcale nie czyta. Doprawdy mister Gray jest idealnym typem amerykańskiego, przeciętnego obywatela.

A gdyby tak u nas przeprowadzono taką ankietę, by skonstatować, jak wygląda, czem żyje przeciętny obywatel Polski? Napewno narzekałby na podatki, na korupcję, wierzyłby w duchy i złorzeczyłby Żydom. Czyż nie?

DR. AWRAHAM SCHWADRON (Jerozolima)

Zbiór autografów i portretów słynnych Żydów

(Przełożył z manuskryptu Leon Templer)

Dokończenie.

Zbiory te prócz ich możliwie wielkiego znaczenia dla grafologji (przedewszystkiem grafologji pisma hebrajskiego) i ich historyczno-literackiej wartości spełniają także rolę magazynu prób pisma umożliwiającego stwierdzenie (zapomocą porównania charakterów pisma) autorów anonimowych rękopisów. Istotnie Żydowska Bibljoteka Narodowa stwierdziła już w ciągu krótkiego czasu, w którym znajduje się tam mój zbiór, identyczność trzech takich rękopisów pióra nieznanych przedtem autorów, a to przez porównanie autografów zbioru. U innych narodów kulturalnych istniejące zbiory faksimilów (faksimilia) sławnych osobistości, również służyć mogą celom porównawczym. — Oddział portretów mojego zbioru (ikonografja) stanowi znów cenny materjał dla interesujących się przewodnim typem żydowskiej twarzy i jego rozwojem.

* * *

Wreszcie jeszcze jedna uwaga: ze zbiorem tym związane są prace wokół badań nad sprawą biografji żydostwa, przyczem uzyskano już w obecnych rudymentarnych ramach niejedno cenne wyjaśnienie co do żydowskiego względnie nieżydowskiego pochodzenia kilku wybitnych osobistości i co do innych podobnych spraw. Badania te bardzo łatwo dadzą się rozszerzyć, bardzo domagają się rozszerzenia. Szczególnie w stosunku do ostatnich lat 150-ciu, odkąd we wszystkich dziedzinach nauki i wiedzy pracuje wiele osobistości żydowskich, usiłujących nieraz zataić swe pochodzenie, sprawa natrafia na niezwykłe trudności. Co się tyczy rabinów wsch itp. dają się we znaki inne przeszkody, polegające na niedbałości i niesystematyczności biografów. Mało mamy leksykonów i skorowidzów, a i te nie są kompletne, ani też całkiem pewne. Niemiec np. z jego 56-tomową „Allgemeine Deutsche Biographie, i niezliczonemi innymi większymi i mniejszymi skorowidzami ma przecież o tyle ułatwioną sprawę. Przytem tam materjały i źródła nie są oczywiście, jak u nas, rozproszone po wszystkich krajach i językach ziemi, a nadto rzecz jasna rzadziej tm wyłania się kwestja pochodzenia, w każdym zaś niemal razie nietrudna do rozstrzygnięcia.

Jako ideał (i to pilnie konieczny) nasuwa mi się: przy Żydowskiej Bibljotece Narodowej i Uniwersyteckiej należałoby utworzyć instytut biografji żydowskiej, któryby podjął wydawnictwo „Ogólnej Biografji Żydostwa“ i z mojemi zbiorami, jako podstawą, inwentarz oraz faksimilarium wszystkich istniejących wybitnych żydowskich autografów wraz z ogólną żydowską ikonografją.

—o§o—

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Sukcesy medycyny

Jeśli mówię o sukcesach medycyny, to odrazu zastrzegam się, że w niniejszem artykule zamierzam ograniczyć się do zdobyczy w zwalczaniu jednej tylko plagi ludzkości, co do której dotąd nie wiele robiono sobie nadziei i niewiele sobie obiecywano: w zwalczaniu kiły. Cel, który wytknęła sobie wenerologja, cel skromny, jeśli nie wytępienia kompletnego tej choroby, to przynajmniej ograniczenia jej, staje się dzięki zastosowaniu nowych metod i środków zapobiegawczych coraz bliższym realizacji i już dzisiaj stwierdzić można z całą pewnością, że ilość wypadków syfilisu staje się coraz mniejszą.

Cyfrowo, z ołówkiem w ręku, stwierdzić się to nie da, już choćby z tej prostej przyczyny, że choroba ta, tak u nas, jak i w wielu innych krajach, nie podpada pod obowiązek, wspólny innym chorobom zakaźnym zgłaszania do urzędów zdrowia, tak, że statystyka urzędowa — o ile wogóle jest — szwankuje mocno. Można nawet śmiało powiedzieć, że statystyki w ścisłem tego słowa znaczeniu, wcale niema. Jest natomiast co innego: statystyka szpitali, klinik i pojedynczych lekarzy-praktyków, wykazująca niezbicie, że ilość świeżych wypadków zakażeń kiłą zmniejsza się i maleje z dnia na dzień. Tak na przykład jeden z znanych specjalistów wenerologów Paryża, a więc tej metropolji świata, gdzie nie brakło nigdy okazji do zakażeniu, profesor Salomon stwierdził w r. 1926, że ilość świeżych wypadków kiły na klinikach paryskich spadła do jednej trzeciej zaledwie, w praktyce zaś prywatnej jego, która przed laty przynosiła mu dziennie 3 do 4 wypadków świeżego zakażenia, zdarzają się dnie, a nawet tygodnie, w których nie widzi świeżej infekcji. To samo można powiedzieć i o innych miastach świata cywilizowanego; znikł przerażający napływ świeżych wypadków choroby, syfilis staje się coraz rzadszy.

Tak więc pessymizm tych, którzy dzielili ludzi na trzy klasy: takich, którzy już kiłę raz przeszli, takich, którzy ją mają, i takich, którzy ją mieć będą, okazał się całkiem nieuzasadniony; ostrożność (może raczej strach), rozsądek, no i wysiłek kilku generacyj lekarzy zatrjumfowały nad szkodami, wyrządzonemi przez ślepy popęd. Klęska, którą Europa jako smutny podarunek otrzymała od Ameryki wzamian za ospę, którą tam zawlokła, ujęta została w karby bardziej, niż się tego można było spodziewać po Europejczykach, których zdolność opanowywania się nie jest jak wiadomo, zbyt wielką.

Dwa są czynniki, które złożyły się na ten radosny wynik. Pierwszym, i to bynajmniej nie małoważnym, było odpowiednie uświadomienie młodzieży. Długie wieki okrywano nieprzeniknioną zasłoną misterja życia seksualnego, bojąc się, by, broń Boże, nie powiedziano dorastającemu chłopcu czy dziewczynie czegoś, czego on lub ona już dawno dowiedzieli się mimo wszystko z ust niepowołanych, służby, koleżków, czy przyjaciół. Skutek był taki, że mimowoli zaostrzano ciekawość, pozbawiając się przytem możności uświadomienia młodzieży o grozących jej niebezpieczeństwach. Dzisiaj stosunki zaczynają się zmieniać na lepsze; fenomeny miłości przestają być przedmiotem zazdrośnie skrywanej tajemnicy. Gdzie dawniej wstydliwie przymykano oczy, tam dzisiaj uczy się młodzież otwarcie i śmiało patrzyć w życie. I rzeczywiście może na żadnem innem polu proste, zwyczajne uświadomienie nie przynosi tylu korzyści, co tutaj; sprawia ono, że niebezpieczeństwa, a przynajmniej znaczna część tych niebezpieczeństw da się eliminować.

Drugim czynnikiem, który na swój rachunek zapisać sobie może ogromną część zasługi w zwalczaniu syfilisu, jest wiedza lekarska. Tutaj wiekopomne odkrycie salwarsanu, dokonane przez profesora Ehrlicha z Frankfurtu nad Menem, otwarło nowe drogi. Od czasu zastosowania tego nowego środka, którego odkrycie należy do najbardziej błogosławionych, dokonanych w ciągu kilku ostatnich wieków, jak również od czasu wprowadzenia w leczenie zamiast dawniej używanej rtęci połączeń bizmutu, ilość nowych wypadków zakażenia zmalała i maleje coraz bardziej. Działanie tych środków pozwoliło poprostu na tak znaczne skrócenie okresu, w którym chory przedstawia niebezpieczeństwo dla otoczenia, że jest ono najlepszą profilaksą, najlepszem zabezpieczeniem innych przed chorobą. I tutaj więc potwierdza się stara zasada, że lepszem od wszelkiego leczenia jest zapobieganie chorobie; kto zaś szybko usuwa możność zarażenia się od człowieka chorego, ten zapobiega równocześnie niebezpieczeństwu, grożącemu zdrowym. Przytem obydwa lekarstwa mają jeszcze to do siebie, że zastosowanie ich jest łatwe, niezbyt kosztowne i nie przeszkadza choremu w wykonaniu jego codziennego zajęcia.

Praca w laboratorjach, klinikach i szpitalach nie cichnie jednak, nie zadawala się osiągniętymi rezultatami. Stara się je ulepszyć jeszcze, udoskonalić. To też wszelkie wysiłki uczonych zmierzają do tego, by nie dopuścić wogóle do możliwości zakażenia, by je poprostu zdusić w zarodku. Do rzędu tych prób zaliczyć należy zastosowanie pochodnych arseno-acetylowych, jak na przykład preparatu instytutu Pasteura „Stovarsolu“, który zażywany przez usta, jeszcze w 5 godzin po zakażeniu, chroni dane indywiduum przed wybuchem choroby. Że tak jest, świadczą o tem próby, dokonane na ludziach, którzy mieli tę rzadką odwagę poddać się niebezpiecznemu eksperymentowi. Oczywista, fakt ten nie powinien napawać ludzi zbytniem zuchwalstwem; lepiej obok tego środka pamiętać też o wszelkich innych ostrożnościach, stosowanych dotychczas, tem bardziej, że badania nad stovarsolem i podobnymi doń preparatami nie są jeszcze definitywnie zamknięte. W każdym razie jednak jesteśmy świadkami trjumfu myśli ludzkiej nad straszną, zamierającą już jednak plagą.

Dr. Aleksander Ameisen

Odpowiedzi redakcji:

SŁONISTKA: Medycyna nie zna niestety takiego środka. Jedyna rada: silna wola. ABONENT S. IV.: 1) Prof. Forell: „Zagadnienia seksualne“. Ivan Bloch: „Das Sexualleben unserer Zeit“. Moll: „Handbuch der Sexual- Wissenschaften“. 2) Przyczyną jest albo nadwrażliwość nerwowa, albo cierpienie organów rodnych (macicy lub jajników), nigdy choroba weneryczna. 3) O powodach rozpisywać się nie będziemy z powodu braku miejsca. W razie istnienia skłonności, co stwierdzić musi lekarz, należy unikać wysiłków fizycznych i nosić odpowiednio dobraną opaskę. 4) Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). — ZORZA: Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy spirytus salicylowy; naświetlać przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. Nie myć głowy za często; przy czesaniu obchodzić się z włosami delikatnie, unikając szarpania. — 23-LETNIA JANIA: Sam opis, niestety, nie wystarcza. Nam wydaje się, że przyczyną może być anemja, ale jest to tylko przypuszczenie, które musi być dopiero potwierdzone przez badanie. Na odległość, bez obejrzenia, uskutecznić tego nie można. — SIOSTRA JANI: Wskazane byłoby może złuszczenie skóry twarzy i odświeżenie cery przez naświetlenie lampą kwarcową. — KATAR OSKRZELI: I owszem, stany takie nieraz ciągną się dość długo. Gdyby jednak zwyżki temperatury miały się jeszcze utrzymywać, to kontrola lekarska (t. zn. powtórne, dokładne opukanie i osłuchanie płuc) byłaby bardzo na miejscu. — NIEDOBRANA: Tak jest, jest to zupełnie możliwe, że dwoje zdrowych ludzi nie może mieć ze sobą dzieci, a po rozejściu się oboje, zawarłszy inne związki małżeńskie, mają potomstwo. Klasycznym przykładem tego jest Napoleon I. i jego pierwsza żona Józefina, późniejsza księżna Beauharnais. Jednakowoż wprzód można i trzeba stwierdzić, czy przyczyną nie jest jakieś, dające się usunąć, cierpienie jednego z małżonków. — ZMARTWIONA: 1) Środkiem, przeciwdziałającym tłustości cery, jest mycie twarzy ranne w bardzo ciepłej wodzie, a potem zaraz w zimnej. W ciągu dnia 2—3 razy należy zmyć twarz rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną, t. zw. „białą“ benzyną i zaraz potem przypudrować. Do mycia twarzy nie używać mydeł przetłuszczonych. — 2) Myć włosy w esencji rumianku. — SIOSTRY: Najlepszą, bo nie pozostawiająca po sobie żadnych blizn ani śladów metodą, jest elektroliza, wykonana przez lekarza-kosmetyka. Środki chemiczne mogą pociągnąć za sobą powstanie blizny. — UNHAPPILY GIRL: 1) Wyłysienie nie, ale mocne przerzedzenie włosów zupełnie możliwe. — 2) Nieszkodliwe. — 3) Nie. — 4) Za dużo. Wystarczy 1 gram na litr spirytusu, oczywiście nie denaturowanego, tylko do picia. Ponadto trzeba dodać jeszcze pół grama olejku rycynowego, aby przez wcieranie spirytusu nie pozbawiać włosów zupełnie tłuszczu. — ALL RIGHT: 1) Przepisywanie recept należy do lekarzy, my tego czynić nie możemy, ani nie chcemy. — 2) Lepiej je usunąć, ponieważ komplikacje w postaci zapalenia wsierdzia, nerek lub wyrostka robaczkowego ślepej kiszki leżą w granicach możliwości. — 3) Nadmiernie stosowany — tak. — 4) Wiedzie do wyczerpania nerwowego. — Z chorobami wenerycznemi nie ma nic wspólnego. — 5) I jedno i drugie niewskazane, bo ma swoje niebezpieczeństwa. — CÓRKA ST. ABONENTA: 1) Trzeba uprawiać sport, lekką atletykę (biegi, skoki, pływanie, wiosłowanie), a przynajmniej gimnastykę. — 2) Nieszkodliwe. — GIMNAZJASTKA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Zmartwionej“ p. 1. Ponadto wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych wągrów. — 2) Nie, obcięcie włosów nie pomoże. Patrz „Zorza“. — 3) Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). — SZOSZANA Z OŚWIĘCIMIA: 1) Dla odtłuszczenia włosów należy do wody, w której Pani włosy myje, dodawać szczyptę sody. — 2) Co do reszty pytań — patrz „Zorza“. — I. B.: Uderzenia krwi do głowy, zdenerwowanie, osłabienie pamięci, — wszystko to są objawy, które wymagają zbadania. Bez tego, na podstawie samego tylko opisu, nic radzić nie można. — MAŁA SZATYNKA: Najlepiej zastosować tu wieczorne parówki, a nadto zmywanie twarzy wodą kolońską. Możnaby też spróbować zamiast wody kolońskiej 3-procentowego perhydrolu, może on jednak spowodować drobne łuszczenie się cery. — NADZIEJA, RZESZÓW: Żadnego innego listu, prócz kartki, na którą obecnie odpowiadamy, nie odebraliśmy. Próby, wspomniane przez Panią, — dokonywane były, — o ile nam wiadomo, — przed laty w Ameryce, ale bez pozytywnych rezultatów. W Europie nikt tego dotychczas nie próbował.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

List ze Lwowa

Mistrzostwa Ligi mają się już ku końcowi, lecz rola, jaką trzy kluby lwowskie odegrały w tegorocznych mistrzostwach, nie da się jeszcze ostatecznie określić. Pozostałe bowiem do rozegrania zawody mogą pozycje lwowskich ligowców jeszcze mocno zmienić.

Stanowczo źle powiodło się ex-mistrzowi Pogoni. Mimo dwukrotnego zwycięstwa nad Wisłą, nie zdołała ona bowiem odegrać poważniejszej roli na czele tabeli, przyczem nie znalazła się przez jeden chociażby tydzień, nawet na drugiem miejscu. W związku z ostatniem zwycięstwem Pogoni nad Wisłą, roztrząsano w naszej prasie sportowej kwestję prymatu w polskim footbalu. Naszem zdaniem, cała ta dyskusja jest zbyteczną, gdyż cyfry same mówią za siebie. Na 26 gier wygrali czerwoni 19 a przegrali 5, podczas gdy Pogoń na 24 gier wygrała 13 a przegrała 7. Wisła — należy to przyznać — okazała się drużyną stanowczo wytrzymalszą, a temsamem i lepszą, wskutek czego na tytuł w pełni zasłużyła. Atak exmistrza w br. mocno chromał, a to z powodu podstarzałych już graczy, o czem zresztą w tem miejscu już pisaliśmy.

Widocznie Pogoń umie tylko zwyciężać z honorem, gdyż obecnie, w obliczu utraty mistrzostwa, ucieka się do niesubordynacji wobec przełożonych władz (vide mecz z Cracovią), a nadto prowadzi nadal zakulisowe intrygi, proponując m. i. założenie nowego ogólno-polskiego związku i ligi w składzie 8 klubów. W następstwie rozegrania przez Pogoń zakazanego meczu z Cracovią, zarząd Ligi zupełnie zresztą słusznie zawiesił exmistrza w prawach członka Ligi, wobec czego łatwo dojść może do wystąpienia Pogoni z Ligi. Taki krok zaszkodziłby tylko Pogoni. Należy jednak mieć nadzieję, że Zarząd klubu nie dopuści do tego kroku, który byłby równoznacznym z upadkiem jej chlubnej sekcji piłkarskiej.

Znacznie lepiej aniżeli Pogoni, powiodło się — stosunkowo — Hasmonei, która przedewszystkiem uzyskała mistrzostwo Lwowa, zwyciężając dwukrotnie Czarnych, a raz Pogoń. Białoniebiescy w drugiej kolejce znacznie się poprawili i mają do zanotowania kilka pięknych zwycięstw (nad Wartą, ŁKS, Czarnymi i remis z Wisłą i Pogonią). Zwłaszcza ostatnie zawody z Wisłą, które Hasmonea — prowadząc na 5 minut przed końcem 2 : 1, o mało co nie wygrała, wykazały wysoką klasę białoniebieskich. Wobec mistrza Ligi Hasmonea była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a przewyższała go nawet w linjach defenzywnych. Obecnie zarząd sekcji dąży do skonsolidowania drużyny, wobec czego należy się spodziewać, że w przyszłym roku Hasmonea odegra w Lidze wcale poważną rolę.

Czarni biorąc „ostre tempo“ z początku, „spuchli“ jednak następnie bezuadziejnie, przegrywając wprost mecz za meczem. Znajdują się oni obecnie na szarym końcu i jest tylko słaba nadzieja, by się im udało wywindować w górę.

M. Ekstein.

Badania lekarskie i kontrola zawodników

w ośrodkach olimpijskich w Katowicach i Poznaniu

Wprowadzając w życie plan racjonalnej organizacji badań lekarskich i kontroli zawodników, Polski Komitet Olimpijski wydelegował w dniu 24 września Mjr. Dr. Włodzimierza Missiuro, kierownika Sekcji Lekarskiej Komitetu, w towarzystwie p. W. Giżyckiego, sekretarza Komitetu, na kontrolę ośrodków olimpijskich w Katowicach i Poznaniu.

W okresie od 25 do 27 września 30 zapaśników poddało się ścisłym badaniom lekarskim według najnowszych metod i techniki, stosowanej na zachodzie przez specjalistów lekarzy sportowych. Każdy ze zbadanych zapaśników otrzymał kartę zaprawy.

Takie same badania zostały przeprowadzone w Poznaniu w okresie od 27 do 31 września, gdzie kontrola obejmowała wszystkich zawodników i zawodniczki, kończących pierwszy kurs kondycyjny przed olimpijski przy Centralnej Szkole W. F. i Sportów. Ogółem przeszło przez kurs 58 osób.

Obecnie Sekcja Lekarska P. K. Ol. opracowuje wyniki badań wstępnych, które zostały przeprowadzone na kursie przedolimpijskim w końcu sierpnia, w porozumieniu z wynikami obecnych badań przy zakończeniu kursu, co da możność wyciągnięcia bardzo ciekawych wniosków, dotyczących stanu zdrowotnego poszczególnych zawodników, oraz postępów, poczynionych na kursie, zarówno pod względem rozwoju fizycznego, jako też i sprawności sportowej.

Wycieczki krajoznawcze na olimpjadzie amsterdamskiej

Z okazji Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w przyszłym roku w Amsterdamie, Holendrzy chcą zapoznać liczne rzesze gości sportowych ze swym pięknym i ciekawym krajem. W tym celu kilka poważnych instytucyj holenderskich weszło w porozumienie z Holenderskim Komitetem Olimpijskim, który Igrzyska urządza, — przyczem proponowane jest urządzenie dla gości olimpijskich licznych wycieczek krajoznawczych. Przewidywane są wycieczki zarówno pociągami, jak i autami, przyczem zarówno koleje holenderskie, jak i belgijskie, przyrzekły udzielić dla gości olimpijskich wszelkich udogodnień. Jeśli te wszystkie rozrywki połączymy z możnością oglądania całej konstelacji gwiazd sportowych obu półkul świata, — to przyjdziemy do przekonania, że w lipcu przyszłego roku Amsterdam prawdopodobnie dzięki wielkiemu napływowi cudzoziemców, przybierze zgoła międzynarodowy charakter.

Wiadomości krajowe

HASMONEA LWOWSKA zwyciężyła Makkabi warszawską 2:0. Wynik ten jest wielkim sukcesem dla stołecznej drużyny żydowskiej, poprawiającej się coraz bardziej w formie, ze względu na wysoką obecnie klasę Hasmonei.

MAKKABI WILEŃSKA, mistrz okręgowy kl. A, pokonała tamtejszego mistrza kl. B, ŻAKS 4:0 i 3:2.

KOSZUTSKI, PODGÓRSKI I TUROWSKI, czołowi kolarze polscy, zostali przez Związek Pol. Tow. Kol. ukarani dyskwalifikacją z powodu niestartowania na ostatnich zawodach eliminacyjnych w Warszawie.

ZARZĄD LIGI odmówił udziału swych graczy reprezentacyjnych w proponowanym na 23 październik b. r. meczu Polska—Węgry, toteż zawody te zostały odwołane.

MECZ POGOŃ—CRACOVIA miał dla Pogoni ten skutek, iż została ona zawieszoną w prawach członka Ligi, a tem samem wszystkie dalsze jej mecze mistrzowskie dają walkower odnośnym przeciwnikom, co zmieni bardzo tabelę Ligi. Jak wiadomo, Pogoń grała z Cracovią wbrew zakazowi Zarządu Ligi.

PRZYSTAŃ WIOŚLARSKA MAKKABI WARSZAWSKIEJ znajduje się na ukończeniu. A cóż Sekcja wioślarska Makkabi krakowskiej?

NA KONFERENCJI SPORTOWEJ W PUWFIPW, z udziałem kierowników wojskowych wszystkich ośrodków Wych. Fiz. postanowiono powiększyć liczbę ośrodków do liczby województw w państwie, utworzyć przy każdej samodzielnej jednostce wojskowej etat oficera Wych. Fiz. i dać jej normy wyekwipowania sportowego dla każdego żołnierza, który od roku przyszłego otrzyma obowiązkowo etatowe wyekwipowanie sportowe obok wojskowego, zorganizować kursy sportowe dla dowódców pułków i podoficerów.

MAGISTRAT WARSZAWSKI przeznaczył wielkie tereny na rzecz powstać mającego Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, planowanego jako uniwersytet wych. fiz. na skalę światową, w rodzaju niemieckich Hochschule für Leibesübungen.

Z LEKKIEJ ATLETYKI POLSKIEJ. W Warszawie powstaje trzechtygodniowy kurs instruktorski, z udziałem delegata każdego okręgu dla następnego prowadzenia treningu olimpijskiego we wszystkich okręgach. W Poznaniu otwiera się w grudniu olimpijski obóz lekko-atletyczny na 3 tygodnie, dla 25 wybranych zawodników. Kursami powyższymi kierować będzie trener olimpijski, Klumberg. — Kostrzewski, znakomity biegacz i płotkarz polski, został zaangażowany przez PZLA jako jego sekretarz.

CRACOVIA ma do zaznaczenia znaczny ubytek graczy. Oprócz Nawrota, który poszedł do Legji warszawskiej, wrócił także Kahan do Łodzi, a obecnie także Bill do Zwierzynieckiego i Strycharz do Legji warszawskiej.

EKSPEDYCJA POLSKA HIPPICZNA, która wyjechała do New-Jorku wstrzymaną została w Hamburgu i odwołaną z powodu omyłki w terminie odjazdu okrętem, gdyż Amerykanie zamówili bilety na 26 b. m. z Bremy, zamiast 21 b. m. z Hamburga. Ryzyko przybycia z końmi tuż przed zawodami i prawdopodobne zbyt wielkie zmęczenie, a tem samem niedyspozycja i słaba forma, spowodowały powrót ekipy. Także zaproszenie do Szwajcarji zostało odmówione.

PZLA zwołuje w sprawie przygotowań do Olimpjady, specjalne nadzwyczajne walne zebranie, celem wybrania Komisji olimpijskiej z wielkiemi pełnomocnictwami.

Wiadomości zagraniczne

DZIESIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY WĘGIER zdobył Somfaj.

REKORDY PŁYWAKÓW AMERYKAŃSKICH zapewniają im, mimo olbrzymiego rozwoju pływactwa w Europie, Australji i Japonji, hegemonję pływactwa na Olimpjadzie amsterdamskiej.

DEMPSEY WNIÓSŁ PROTEST od meczu, przegranego z Tunney'em, twierdząc, że sędzia o 6 sek. zapóźno rozpoczął odliczanie leżącego Tunney'a, co też zdjęcie filmowe udowodniło. Jak wiadomo, powinien był Dempsey w tym momencie uznanym zostać za zwycięzcę. Związek Boks. Ameryk. zajmuje się tą sprawą i ma protest Dempsey'a wielkie szanse, a trzecia rozgrywka może dojdzie do skutku.

ZNOWU OFIARA BOKSU. Bokser zawodowy włoski, Olivier, otrzymał na meczu tak silne uderzenie, że po 2 dniach zmarł w szpitalu.

W ŁONIE RUMUŃSKIEGO ZWIĄZKU FOTB. powstał plan założenia Związku profesjonałów fotbalowych.

BIEG SZOSOWY DOOKOŁA NIEMIEC 4.000 klm. w 15 etapach, rozgrywany od 4 miesięcy, wygrał Wolke w 133 g. 34 min.

PRZECIWNIKAMI TUNNEYA o tytuł mistrza świata będą obecnie: Heeney, Sharkey, Paolino, Scott, Dempsey.

DO RZĘDU „CZTERECH MUSZKIETERÓW“ TENNISOWYCH Francji: Lacoste, Borotra, Cochet, Brugnon, przybywa nowa gwiazda, Boussus, który dopiero po 5-ciosetowej morderczej walce uległ Cochetowi.

SCHLOSSER wycofuje się definitywnie z aktywnego życia sportowego.

KAMPANJĘ MIĘDZY ARNE BORGIEM a jego konkurentem węgierskim, Barany'im, wyzyskał pewien dziennikarz włoski do nieuczciwej eksploatacji i ogłosił rzekomy interwiew z Baranyim, w którym tenże miał się wyrazić, że „Borg jest sympatycznym, ale pływać nie umie“. Baranyi, dowiedziawszy się o tem, napisał do Borga czuły list miłosny i wyraża się: „Uważam Cię za największy talent pływacki, za cud sportowy, a nie za maszynę, jak Weismüllera“.

Wielkie sukcesy fotbalu krakowskiego

w spotkaniach z zagranicznemi drużynami

CRACOVIA—SIMMERINGER SC (WIEDEŃ) 3:1 (1:0).

Poprzedzony famą swych ostatnich wspaniałych wyników wiedeńskich, pragnął się Simmeringer zrewanżować i zrehabilitować w opinii polskiej i zagranicznej za klęski swoje i innych drużyn wiedeńskich z Cracovią. Nie ma on atoli szczęścia do biało-czerwonych, którzy w walce z zagranicznemi drużynami wygrywają zawsze swą lepszą formą. Mimo bezsprzecznej wyższości technicznej, ulec musieli goście ambicji gospodarzy i lepszej orjentacji, oraz dyspozycji podbramkowej. Hyperkombinacja na polu karnem zgubiła ich. Cracovia mogła jeszcze większe osiągnąć zwycięstwo, nie wykorzystała jednakże kilku bezwzględnie pewnych szans pod samą bramką. Przebieg gry nie znamionował żadnej przewagi, owszem, była ona zupełnie otwarta, wcale żywą i interesującą. Odznaczyli się obaj bramkarze. Pierwszą bramkę zdobył Gintel z doskonałego podania Kałuży dalekim wspaniałym półgórnym strzałem w sam lewy róg. Po przerwie wykorzystał Wójcik po podaniu Kałuży niedohrze obliczony wylot bramkarza gości i pakuje drugiego gola, wreszcie Gintel ustala wynik znowu przez wylot zdegustowanego, a znakomitego bramkarza Wiedeńczyków. Dopiero przy stanie 3:0 goście zdobywają honorowego i zupełnie zasłużonego gola. Sędzia p. Rutkowski. Widzów około 3.000.

W Cracovii, która wystąpiła bez Billa i Ptaka (Doniec i Mysiak), odznaczyli się: Gintel, Kałuża, Wójcik, Kubiński, Chruściński, Zastawniak i Wiśniewski, u gości głównie lewy back, prawy łącznik i obaj skrzydłowi.

WISŁA—SLAVIA (BERNO MOR.) 8:2 (3:1).

Reklama świetnych wyników hiszpańskich berneńskiej Slavii okazała się złudą. Morawianie nie przewyższali zupełnie naszej przeciętnej ligowej drużyny. Wisła miała wspaniały dzień, prawdziwie uroczysty, i zmiażdżyła gości dosłownie swym wspaniałym startem i przebojem. Jubilat 200-go meczu, Reymonn Henryk, udowodnił, jak zawsze, swą niezrównaną klasę strzelca i dyrygenta ataku. Strzelił on 4 bramki (w tem 1 z karnego), Adamek 3, Balcer 1. Goście uzyskali 2 bramki przez swego środkowego napastnika. Tyły Wisły bardzo dobre. Gra otwarta z przewagą Wisły. Sędzia p. Jedliński. Widzów niespełna 1.000.

Mecz powyższy odbył się w ramach **„Święta sportowego Wisły“** z okazji jej 20-lecia. Przed południem odbyły się **zawody lekkoatletyczne**, z których zanotować warto zwycięstwo sztafety pań Wisły 10×100 nad sztafetą Makkabi, zwycięstwo sztafety panów Wisły (szwedzkiej) 800×400×200×100 i poprawienie rekordu okręgowego w sztafecie pań 3×800 przez Makkabi. — **Wisła rez. pokonała Spartę krakowską** 4:0. — Po południu odbyła się przed głównym meczem **defilada** wszystkich sekcyj i zawodników Wisły, wykazująca kilka drużyn fotbalowych, kilkanaście zawodniczek i kilkudziesięciu zawodników lekko-atletycznych, oraz ciężko-atletycznych. Muzyka 20 p. p., rozdanie upominków i przemówienia uzupełniły ten dzień uroczysty dla pracującej od lat na polu sportowem Krakowa — Wisły.

GARBARNIA—ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE) 2:0. Mistrzostwo ligi międzyokręgowe zdobywa i tym razem drużyna ludwinowska.

BIAŁA—LIPNIK—CRACOVIA 3:2. Mistrzostwo KZOPN-u. Bielszczanie wygrywają dzięki wystawieniu nawet niekompletnej rezerwy biało-czerwonych. Dowód, jak bardzo te mistrzostwa są ważne.

MAKKABI III—CRACOVIA III 4:1. Ładne zwycięstwo biało-niebieskich.

AMATORZY KOMB.—ZTS 2:1,

—oOo—

ZAWODY FOTBALLOWE W KRAJU.

WARSZAWA TKS—Warszawianka 2:0 (0:0).

LWÓW Czarni—Turyści 3:0 (2:0).

POZNAŃ Warta—Poznania 7:1 (0:1).

KATOWICE Załęże 06—Pogoń (Katowice) 3:3.

ŁÓDŹ ŁKS—Hakoah 4:1 (0:0). Sensacyjna klęska drużyny wiedeńskiej w obecności 5 tysięcy widzów.

TABELA MISTRZOSTW LIGI

przedstawia się po ostatnich rozgrywkach następująco: Wisła 40 punktów, 26 gier, IFC 34 p. (25), Pogoń 29 p. (25), Warta 28 p. (24), ŁKS 25 p. (26), Legja 25 p. (24), Turyści 25 p. (24), TKS 24 p. (25), Polonja 23 p. (25), Ruch 25 p. (24). Czarni 22 p. (25), Hasmonea 21 p. (25), Warszawianka 18 p. (25), Jutrzenka 11 p. (25).

MISTRZOSTWA LIG OKRĘGOWYCH.

ŁTSG 6 punktów, 5 gier. Garbarnia (Kraków) 5 p. (4), Śląsk 4 p. (4). 6 p. lotn. Lwów 3 p. (5).

• • •

WARSZAWA. Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 9 klm. wygrał: 1) Freyer (Polonja) w czasie 31 m. 29 sek.; 2) Szelestowski, 3) Motyka (AZS Kraków), 4) Tarnawski (Warszawianka).

• • •

WYNIKI MECZÓW SOBOTNICH (sprostowanie): **ŻKS „Hagibor“—ŻRKS „Gwiazda“** 6:1 (5:0). Ładna gra komb. drużyny „Hagiboru“, dla której bramki strzelili: Frommer (3), Wohlmuth (2), Reichman (1)

Przedmecz: ŻKS „Hagibor“ II.—ŻRKS „Siła“ I. 4:1 (1:1). Niesportowe zachowanie się „Siły“, która na 20 minut przed końcem zeszła z boiska w obawie większej klęski.

MAKKABI—PODGÓRZE grają we wtorek 1 listopada b. r. przed południem na boisku Makkabi.

WISŁA—KOMB. TEAM MAKKABI—JUTRZENKA mają grać w nadchodzącą niedzielę.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKO-ATL. MAKKABI. Jutro we wtorek 1 listopada o godzinie 3 po południu w lokalu klubowym Gertrudy 8, odbędzie się Walne Zebranie sekcji lekko-atletycznej Makkabi.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

WIEDEŃ: FAC—WAC 3:2, Austrja—Slovan 2:1, Vienna—BAC 5:0, Hertha—Wacker 2:1, Admira—Sportklub 2:1.

PRAGA: Sparta—Rapid 6:2 (3:2). Zawody o puhar środkowo-europejski w obecności 25 tysięcy widzów.

Meteor 8—Nuselsky 2:1.

KOPENHAGA: Danja—Norwegja 3:1 (0:1), 30 tysięcy widzów.

LONDYN: Walja—Szkocja 2:2 (1:2). 50 tysięcy widzów.

HAMBURG: Hamburger S. V.—DFC (Praga 4:2.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 28	Październik **31** Poniedziałek 5 March. 5688	Zachód słońca 16 m. 12

Dziś otwarcie IX Konferencji Krajowej Org- Sjońskiej

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska komunikuje:

Dziś w poniedziałek o godz. 8'30 nastąpi uroczyste otwarcie IX. konferencji Krajowej Organizacji Sjońskiej na zachodnią Małopolskę i Śląsk. Biuro Zjazdowe czynne będzie już od godziny 7-mej wiecz. w sali zjazdowej (Krakowska 41). Delegaci zgłoszą się tamże po odbiór legitymacyj, tam też biuro udzielać będzie wszelkich wyjaśnień.

Egzekutywa wzywa wszystkich członków Rady Centralnej o przybycie na salę konfeernecyjną już o godzinie 8-mej.

Karta legitymacyjna dladelegatów kosztuje zł 1. — Wstęp dla gości w ograniczonej liczbie (z powodu braku miejsca) na salę konferencyjną zł 2, na galerję zł 1.

3 LISTA DELEGATÓW NA ZJAZD:

Dębica: Anna Grünówna, Hadasa Taubówna. **Radomyśl W.:** Dr Leon Bandler.

W pierwszym wykazie delegatów mylnie podano zastępców z Rzeszowa tow Lifschützówną, Henię i Adlera Daniela jako delegatów. W wykazie delegatów z Krakowa opuszczono mylnie nazwisko delegata tow. S. Landfischa.

Dziś przyjeżdża do Krakowa na IX. Konferencję Krajową Org. Sjońskiej prezes Koła Żydowskiego, poseł Apolinary Hartglas.

— POGRZEB BL. P. ADOLFA EHRLICHA, radcy miejskiego, odbył się wczoraj w południe z domu przy ul. Legjonów l. 14, na cmentarz żydowski w Podgórzu. W pogrzebie wzięli udział członkowie Rady miejskiej z prezydentem miasta i wiceprezydentami, przedstawiciele licznych stowarzyszeń i instytucyj, których zmarły był członkiem oraz tłumy publiczności. Bł. p. radca Ehrlich, b. cechmistrz pokostników i lakierników, był powszechnie poważanym obywatelem, a zgon jego wywołał ogólne współczucie Do Rady m. został powołany w ub. roku po reaktywowaniu Rady jako przedstawiciel Podgórza. Cześć Jego pamięci!

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Z okazji Zjazdu Org. Sjońskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu Ezry Chalucowej na zach. Małop. i Śląsk wspólnie z delegatami Zjazdu, będącymi zarazem członkami Komitetów prowincjonalnych, we wtorek 1 listopada o godz. 2 giej popoł w sali Zjazdu

— ZARZĄD KUCHNI STOWARZYSZENIA ŻYD. SŁUCH. U J. „OGNISKO“ zawiadamia, że rozpoczyna wydawanie obiadów we wtorek 1. listopada w lokalu Stow. przy ul. Zielonej 7.

— KOŁO ŻYD. PRAC UMYSŁ. „AWODAH“ (Dietla 105, II p. of.) urządza we wtorek 1 listopada herbatkę towarzyską, na którą zaprasza wszystkich członków. Początek o godz. 7-mej wieczorem Osobnych zaproszeń nie wysyła się

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek teatr zamknięty. Jutro we wtorek o godz. 8.30 wieczór wystawiony zostanie podwójny wielki „Azazel“ program. Na niezwykle urozmaicony wieczór złoży się wiele barwnych pięknych numerów pełnych żywiołowego, beztroskiego humoru. M in. odegrana zostanie znana, doskonała parodja „Trzy Dybuki“ wykonana przez byłych artystów „Azazelu“.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek i dni następne „Turandot“.

— NOWA LINJA LOTNICZA. „Aerolot“ **uruchamia 1 listopada br. prócz dotychczasowej bezpośredniej komunikacji powietrznej z Wiedniem, drugą linję z Krakowa przez Brno (Czechy) do Wiednia z następującym rozkładem lotów: 11,15** odlot z Krakowa, 13.30 przylot do Brna, 14,00 odlot z Brna, 15,00 przylot do Wiednia, 8,30 **odlot z** Wiednia, 9,30 przylot do Brna 10,00 **odlot z Brna,** 12.15 przylot do Krakowa. Do Wiednia **we wtorki,** czwartki, piątki, do Krakowa **w poniedziałki, środy,** soboty. Autobus do samolotu **Kraków—Wiedeń** via Brno odchodzi z przed biura **„Aerolot“,** ul. św. Anny 4, o godz. 10,10, następnie z **pod biura** „Orbis“ i Miejskiego biura **sprzedaży biletów,** ul. Szpitalna.

— SAMOBÓJSTWO W SZPITALU. Ubiegłej nocy powiesił się w szpitalu św. Łazarza **na prześcieradle** na swoim łóżku umysłowo **chory Andrzej Jonas** (lat 33), rodem z Bochni. **Jonas przebywał** w szpitalu tym w leczeniu.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onufry Krawiec robotnik upadł na ul. Salinarnej **tak nieszczęśliwie,** że doznał złamania 3-go żebra. **Na ul. Zielonej** l. 12 doznał złamania nogi 12-letni **Roman Babiński**, uczeń. Pogotowie ratunkowe **przewiozło** obie ofiary wypadków do szpitala **chirurgicznego.**

— NIEDZIELNE BÓJKI. Pogotowie **ratunkowe** interwenjowało wczoraj koło rogatki **płaszowskiej**, gdzie Edward Zjadacz, kolejarz **został w** czasie bójki pokłuty nożem i odniósł **ciężką ranę** na moście. — Nadto opatrzył lekarz **pogotowia** Annę Radwańską, która zgłosiła się na **stacji pogotowia** ratunkowego z raną tłuczoną **na głowie.** Ranę tę zadał jej — jak twierdzi — **nieznany mężczyzna.**

— ROWER I WÓZEK DZIECINNY. Władysław Cop z Kobierzyna zgłosił do policji, **że dnia 29.** bm. skradziono mu z korytarza II p. **realności** przy ul. Wielopole l. 9, rower marki Kaiser wartości 100 zł. Julja Silberstein zam. przy pl. Szczepańskim l. 2, zgłosiła że dnia 29 bm. **skradziono** jej ze składu kuśnierskiego w tej realności **wózek** dziecinny wartości 140 zł.

— SZOFER SAMOCHODU NR. 4528 jadąc mostem dębnickim wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy skaleczył konia Feliksa Rozpąda z Liszek. Konia zabrał oprawca miejski

— KRADZIEŻ GĘSI Dangłowicz Gerson **zgłosił**, że z rzeźni gęsiej na Grzegórzkach **skradziono** mu 8 gęsi wartości 96 zł.

— 30 KG. MOSIĄDZU Jan Taborski zam. w Wieliczce zgłosił do policji, że w nocy z 28 na 29 bm. włamano się do jego warsztatu **kotlarskiego** w Wieliczce, skąd skradziono mu 30 kg **łomu mosiężnego** i 2 czajniki miedziane ogólnej **wartości** 313 zł.

—•—

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

(pocz o godz 7:30 wiecz.)

Poniedziałek: „Karnawał miłości“

PRZEGLĄD FILMOWY

Swiat statystów filmowych w Hollywood

Tragedja 18.000 ofiar urojonej fotogeniczności

Duński pisarz, Henry Helssen, odbył podróż do kalifornijskiego „miasta filmowego“, Hollywood i opisuje obecnie w szeregu szkiców swe wrażenia. Opisów tego olbrzymiego warsztatu pracy filmowej, siedziby Fairbanksów, Jannigsów, panien Gish i innych gwiazd na firmamencie kinematografji — było już sporo.

Co jednak w serji essay'ów Helssena uderza, to głównie opis doli statystów filmowych w Hollywood. Z całego świata ściągają do tego miasta tysiączne rzesze mężczyzn i kobiet; każda z tych osób jest przekonana, że drzemie w niej talent Chaplina, lub oczekuje ją karjera Apolonji Chałupiec — Poli Negri — księżnej Mdivani. Jakżeż srodze się rozczarowują...

W najlepszym razie, — oczywiście poza wyjątkowymi wypadkami, — osoby te osiągają stanowisko statystów. I to tylko wtedy, jeżeli reprezentują jakiś „typ“. Bo w Hollywood, — pisze Helssen, — trzeba, jeśli się wogóle chce wyżyć jako artysta filmowy, być typem. „Central Casting“ — biuro, angażujące statystów, — ma zarejestrowanych około 18.000 osób, ubiegających się o engagement w rolach statystów, w następujących rubrykach:

Blondyni, Żydzi, kolorowi (murzyni, czerwonoskórzy, żółci i t. d.), tancerze, otyli, fechmistrze, łyżwiarze, południowcy, długowłosi, pokojówki, manekiny, pływacy, chudzi, dłudzy, bezzębni, łysi, piegowaci, cowboye, kokainiści, proletarjusze, umiejący nosić liberję, kelnerzy, dżokeje, karły, akrobaci, inwalidzi o jednej nodze, ludzie z odciętemi rękami lub nogami, „zwierzęta“ (t. j. ludzie, chcący grać role zwierząt) i t. d.

Żyje w Hollywood stary francuski margrabia, mający długą, białą brodę, którą codzień kąpie w garnku mleka, by pięknie błyszczała. Jeżeli jakiś reżyser potrzebuje postaci takiego „pere noble“ w wytwornem towarzystwie, — musi mieć naszego brodacza, który za to, że się go sadza w salonie i „nakręca“, jako „wytwornego gościa“, otrzymuje 10 dolarów. Broda jest tu jedynem uprawnieniem do egzystencji w Hollywood, jedynym „majątkiem“ skrachowanego arystokraty francuskiego.

Ale nie wszyscy są tak szczęśliwi. Zwykły artysta filmowy otrzymuje 7 i pół dolara za ośmiogodzinny dzień roboczy. A ma najwyżej dwa dni w tygodniu zajęte. A ilu jest takich, którzy tygodniami i miesiącami czekają, głodują i czekają...

A mimo to tłoczą się ludzie do Hollywood. Codziennie pociągi dowożą setki kandydatów na Konrada Veidta czy Normę Talmadge do Hollywood ze wszystkich stron świata, ze wszystkich krajów i narodów. Przed obliczem dyrektora F. A. Datiga, angażującego statystów dla „Famous Players Lasky“, przewinęło się dotychczas 50.000 kandydatów... — W dniu, w którym wytwórnia „Universal“ poczyniała „nakręcać“ film „Chata wuja Toma“, zgłosiło się 60 aspirantek do roli małej Ewy, 60 dziewczątek, dzieci jeszcze, a wszystkie głęboko przeświadczone o swej niezwykłej „fotogeniczności“...

Oficerowie różnych armij europejskich, którzy przed dziesięciu laty zwalczali się zaciekle, stoją teraz ramię przy ramieniu w walce o byt na szerokim froncie Hollywood. „Mamy zwolna u nas przedstawicieli armij wszystkich narodów!“ — powiada słynny reżyser, Ernest Lubicz.

Swead Gade, również jeden ze znakomitych reżyserów, miał między swymi statystami byłego oficera rosyjskiego, który za swych dobrych czasów miał własną stajnię wyścigową i tuż przed wojną był zwycięzcą w angielskiem derby. „Przypuszczałem, — powiada Gade, — że to blaga, ale mój statysta pokazał mi stary numer „Illustrated Londons News“ z ilustracjami swego zwycięskiego derby“.

Zwiedzając jedno z wielkich atelier wytwórni filmowej, zobaczył w niem Helssen ex-oficerów różnej narodowości: byłego rosyjskiego dragona z arystokratycznej rodziny finlandzkiej, węgierskiego huzara, oficera marynarki, który był attache jednego z wielkich mocarstw przy poselstwie w Pekinie, szkockiego ex-pułkownika, austrjackich ex-leutnantów i t. d.

Na uboczu siedziało w atelier kilka kobiet. Kaukaska księżniczka (tak mówi ona...), mała chińska osóbka i otyła mulatka. Wszystkie czekają cierpliwie, aż w jakimś epizodzie filmu odegrają rolę „gości“ w barze czy sklepie, tłumu na ulicy, czy służby w pałacu...

Z 7 i pół dolara honorarjum trudno tym statystom wyżyć. Żyją oni ze swego oryginalnego exterieur, muszą zatem starannie pielęgnować swą zewnętrzność. Wielką część ich zarobku pochłaniają też zakłady kosmetyczne, masaż twarzy, fryzowanie się. Muszą też być zawsze „tip-top“, eleganccy od stóp do głów, ubrani wedle „dernier cri“ mody. To też na jedzenie ledwie co zostaje. Przeważnie ludzie ci głodują.

Wokół nich płynie złoto szeroką strugą... Gwiazdy zgarniają sterty pieniędzy, dyrektorzy przedsiębiorstw, wielcy reżyserzy, wybitni autorzy scenarjuszy pławią się w miljonach, mają własne wille, auta, luksusowe stroje, biżuterje. A tych 18.000 statystów Hollywood, żyjących ułudą, że przecież uda się zabłysnąć na firmamencie, zgorzkniałych, zawiedzionych, zawistnych, rozplotkowanych, pokłóconych ze sobą i ze światem, — pędzi żywot parjasów. Opuszczając atelier, dostają się w nielitościwe tryby maszyny życiowej, która ich miażdży...

A jednak każdy pociąg wyrzuca na stacji Hollywood setki nowych adeptów z całego świata. Wytłumaczyć to można i chęcią zabłyśnięcia na firmamencie kinematografji, ale ostatecznie i chęcią — zarobkowania.

—ogo—

HAROLD LLOYD UDZIELA WYWIADU.

Harold Lloyd spędził swój tegoroczny urlop w jednym z kalifornijskich badów nadmorskich. Nie trzeba chyba podkreślać, że i nad morzem reporterzy nie dawali mu spokoju.

— Jestem na urlopie; żona i córeczka nie pozwalają mi zajmować się sprawami zawodowemi.

Na to jeden z dziennikarzy ze stoickim spokojem:

— Tylko kilka minut cierpliwości. Czy fakt, że tylu ludzi przeżywa dzięki Panu szereg miłych chwil, nie daje Panu zadowolenia?

— Ależ owszem, — odparł Harold Lloyd.

— Nie uważa Pan, że wykonawcy ról dramatycznych oraz czarne charaktery mają znacznie niewdzięczniejsze zadanie, aniżeli Pan?

Harold Lloyd spojrzał na zegarek, uśmiechnął się (w życiu prywatnem czyni to rzadko) i rzekł:

— Proszę mi wybaczyć, lecz jestem przeciwnego zdania. Uważam, że los komika jest najcięższy. Proszę tylko pomyśleć, z iloma przeciwnościami muszę walczyć w moich obrazach. Prześladuje mnie stały pech. Reżyser pakuje mnie w najbardziej niebezpieczne sytuacje, a gdy mi się źle powodzi, publiczność śmieje się do rozpuku z mych nieszczęść.

W obrazie „PARAMOUNTU“ „Męczennik sportu“ wzbudzam najwyższy entuzjazm dla sportu, ale sam jestem przedstawiony jako szczyt niedołęstwa. Czy to sprawiedliwe?

Jedyną pociechą jest to, że przy końcu każdej męki filmowej czeka na ekranie rączka pięknej dziewczyny. Na zakończenie powiem jeszcze jedno:

Istnieje dziedzina, w której wykonawcy ról bohaterskich, czarnych charakterów i komicy mają te same kłopoty.

— Cóż Pan ma na myśli?

— Wszystkich trapią reporterzy prośbami o interwiewy. Niełatwa z nimi sprawa, prawda?

ANGIELSKI FILM MONUMENTALNY.

Angielska wytwórnia „Gaumont“ ukończyła właśnie jeden z największych dotąd filmów angielskich p. t. "The Battles of Cornel and the Falkland Islands". Ma to być największy dotąd na świecie film morski. Film ilustruje walkę floty niemieckiej z angielską i rewanż floty brytyjskiej pod dowództwem admirała Sturdee'go w pobliżu wysp falklandzkich. Zdjęcia dla tego filmu poczyniono w dużej mierze w pobliżu historycznych miejsc ostatniej wojny, jak Malta, Portsmouth, Weymouth, Dewonport i in., — przyczem do dyspozycji wytwórni stało podobno 35 okrętów wojennych od największych do najmniejszych.

Film składa się z dwóch części. Pierwsza część ilustruje pierwsze wyprawy floty angielskiej w roku 1914 aż po klęskę pod Coronel. Druga część filmu pokazuje rewanż floty angielskiej u wysp falklandzkich.

FILM SUDERMANNA: „ES WAR“.

W pośrodku akcji nowego filmu wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, będącego realizacją scenarjusza H. Sudermanna p. t. „Es war“... znajduje się piękna hr. Felicitas, kobieta bez duszy, stająca się nieszczęściem i zagładą mężczyzn.

Rolę bohaterki filmu, który z końcem b. m. ukazać ma się na ekranach, kreuje piękna artystka szwedzka, Greta Garbo. Jako partnerzy jej grają John Gilbert i Lars Hanson.

FILMY SPORTOWE W MODZIE.

Jedną z nowych dziedzin, odgrywających coraz donioślejszą rolę w ostatnich filmach, jest oczywiście sport. Po filmach bokserskich, „wyścigowych“, przyszła teraz kolej na szereg filmów pływackich. I w tej dziedzinie Niemcy starają się nie pozostawać w tyle.

PRODUKCJA JAPOŃSKA PRZEWYŻSZYŁA AMERYKAŃSKĄ PRODUKCJĘ FILMOWĄ.

Brzmi to nieco paradoksalnie, a jednak statystyka wykazuje, że w roku 1926 wyprodukowały Stany Zjednoczone „jedynie“ 740 filmów, podczas gdy Japonja wypuściła na ekrany 855 filmów. Dość charakterystyczną rzeczą jest przytem, iż wiele z tych filmów japońskich rozgrywa się w środowiskach amerykańskich, przyczem aktorzy japońscy starają się naśladować amerykańskich także pod względem kostjumów i charakteryzacji.

W Japonji istnieje 37 wytwórni filmowych, rozrzuconych po całym kraju: w Tokio, Kioto, Kobe, Nagoya, Osaka i in. W Japonji ukazuje się około 100 popularnych czasopism filmowych.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 31 października.

Kraków (422 m) 12 Sygnał czasu i komunikaty lotniczo- meteorologiczne, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Współczesna literatura rosyjska“, wygł. p. Dr. Ciołkoszowa, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Kara śmierci, pro i contra“ wygł. prof. dr. J. Reinhold. 17,45—18,15 Pogadanka dla dzieci — wygł. p. J. Walewska, 18,15—19 Transmisja z Warszawy, 19,15—19,35 Rozmaitości i komunikaty, 19,35—20 Odczyt pt. „Wspomnienia myśliwskie z Turkiestanu“ dr. J. J. Fudakowski, od 20 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 17,45—18,15Program dla najmłodszych. 18,15 Muzyka taneczna z „Gastronomji“, 20—20,30 Odczyt z okazji międzynarod. Dnia oszczędności. 20,30 Koncert instrument. wokalny (m. in. arje) 22 Komunikaty.

Poznań (280,4 m) 12,45 Koncert ork. wojsk. 13 i 14 Giełda. 17,45 Koncert z kawiarni. 20,30—22 Koncert mandolinistów i śpiew (m. in. arje i tańce) 22 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 20,05 Wyj. z oper Pucciniego, Verdiego i in.

Berlin (483,9 m) 22,30 Koncert mandolinistów.

Lipsk (365,8 m) 16,30—18 i 20,15 Koncerty. 22,15 Muz. taneczna.

Hamburg (394,7 m) 18,55 „Lohengrin“, opera Wagnera.

Frankfurt n/M (428,6 m) 19,30 „Manon“, opera Masseneta, oraz koncert pieśni hebrajskich.

Wrocław (322.6 m) 16,30 Koncert 20,10 Pieśni Schuberta, Schumana Brahmsa i in. 21 „Poeci podróżnicy“ (J. Konrad Korzeniowski).

Langenberg (468,8 m) 13,10—14,30 Koncert, 17,30—18,30 Koncert Chopinowski (m. in sonata H-moll.).

KONCERT PIEŚNI HEBRAJSKICH

nada dziś 31. października radjostacja Frankfurta n/M. (428,6 m) o godzinie 19,30 wieczorem.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.